Magiczny Kraków

Śpiewa i pisze, by oswajać lęki

2025-11-03

Większość zna ją z estrady, ale równie intensywnie rozwija karierę pisarską. W swoich książkach sięga po thriller i horror, by oswoić lęki i nazwać to, co nieuchwytne. O łączeniu muzyki z literaturą, emocjach ukrytych w słowach i spotkaniach z czytelnikami podczas Targów Książki w Krakowie Marta Bijan opowiada w rozmowie z Tadeuszem Mordarskim.

Szerokiej publiczności jest Pani najbardziej znana ze swojej działalności muzycznej. Tymczasem równie intensywnie rozwija Pani karierę pisarską. Skąd to zamiłowanie do literatury?

Marta Bijan: Pisanie pierwszych opowiadań oraz zamiłowanie do biblioteki zaczęło się u mnie tak naprawdę w tym samym czasie, co śpiewanie, czyli… w przedszkolu. Moja babcia jest polonistką i odkąd pamiętam, czytała mi do snu m.in. wiersze Tuwima. Moja mama także pisze wiersze. Zatem ta potrzeba poznawania, a później także tworzenia innych, fikcyjnych światów była we mnie głęboko ukryta od wczesnego dzieciństwa. Zawsze coś pisałam – najpierw książeczki dla dzieci, później dzienniki, opowiadania, aż w końcu zalążki powieści.

Do kogo kieruje Pani swój przekaz i czym jest dla Pani samo pisanie?

Przyznam szczerze, że przede wszystkim piszę dla siebie. To, że moje książki są czytane, w dodatku chętnie i w takich ilościach, to cudowny dodatek i ogromna motywacja do dalszego działania, ale moim pierwszym impulsem zawsze jest chęć wyrzucenia z siebie jakiejś historii. Piszę takie książki, jakie sama chciałabym przeczytać. A że są to głównie horrory czy thrillery, często wyrzucam z siebie lęki, nazywam je, wyolbrzymiam, być może po to, żeby uporać się z nimi w życiu codziennym. Nie kieruję więc przekazu do nikogo konkretnego, ja po prostu czuję, że moje powieści dotrą do ludzi podobnych do mnie. Fajnie, że dzięki moim słowom ktoś może poczuć się mniej osamotniony ze swoimi myślami.

Bohaterowie Pani prozy są często bardzo emocjonalni i wrażliwi. Na ile czerpie Pani z własnych doświadczeń, a na ile pozwala sobie na czysto literacką kreację?

Myślę, że tak naprawdę każdy z moich bohaterów ma w sobie cząstkę mnie. Czerpię z siebie i swoich doświadczeń bardzo wiele, później wrzucam do tego historie zasłyszane, zapamiętane, takie, które utkwiły mi w głowie, inspiracje z filmów i książek, a później miksuję w przeróżnych proporcjach. Gdyby ktoś zapytał mnie o te proporcje, nie byłabym w stanie ich podać. Czasem sama już się gubię, co w moich powieściach rzeczywiście pochodzi z prawdziwego świata, a co z zupełnie wymyślonego.

Jak odbiera Pani reakcje czytelników? Czy różnią się one od emocji, jakie okazują Pani fani muzyki? Czy rozmowy z czytelnikami mają wpływ na Pani kolejne teksty?

Reakcje czytelników są inne od emocji okazywanych np. po koncertach. Muzyczne wydarzenia łączą się zazwyczaj z ogromną adrenaliną, muzyka jest tu i teraz, energię słuchaczy czuć od razu.

Czytelnicy książek reagują oczywiście z większym opóźnieniem, ale ich reakcje często są bardziej pogłębione. Pisanie i czytanie daje czas na refleksję, przeżycie historii, a później dyskutowanie o niej. Mimo tych różnic w obu przypadkach chodzi o to samo: o emocje i prawdziwe spotkanie z drugim człowiekiem. Targi Książki w Krakowie są do tego doskonałą okazją i już od kilku lat mam przyjemność na nich gościć. Zarówno podpisywanie, jak i udział w panelach pomagają mi zbliżyć się do czytelników. Rozmowy z nimi są czasem bezpośrednią inspiracją do tworzenia, a ich tezy na temat niektórych wątków moich powieści okazują się ciekawsze niż moje własne.

Jakie są Pani literackie marzenia? Czy jest książka, którą chciałaby Pani kiedyś napisać, albo gatunek, w którym chciałaby spróbować swoich sił?

Chciałabym napisać serię mrocznych książek dla dzieci, ale tak naprawdę moim największym marzeniem jest konsekwentne pisanie horrorów i thrillerów zarówno dla młodzieży, jak i osób dorosłych. Mam nadzieję, że kiedyś będzie mi dane zobaczyć którąkolwiek z moich historii na dużym ekranie.

Marta Bijan *– wokalistka, kompozytorka, pisarka, autorka tekstów, poetka i reżyserka. Znana m.in.: z programów „X Factor” czy „Twoja twarz brzmi znajomo”*